

Piotr Koprowski

(Uniwersytet Gdański)

<https://orcid.org/0000-0002-3843-3640>

Lojalność społeczeństwa polskiego a konsolidacja władzy państwowej w latach 1956–1980

Słowa kluczowe: społeczeństwo, kierownictwo partyjno-państwowe, niezadowolenie społeczne, lojalność, konsolidacja władzy

Keywords: society, party-state leadership, social discontent, loyalty, consolidation of power

W realiach demokratycznych władza państwowa umacnia się i konsoliduje głównie na podstawie poparcia społecznego i rywalizacji politycznej. Jednak w przypadku władzy sprawowanej w warunkach ustrojowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL) lat 1956–1980 rywal polityczny formalnie nie istniał, a praktycznie – został pozbawiony możliwości działania. Rywala zastąpił wróg, którego należało zwalczać wszelkimi sposobami; z wrogiem nie można współzawodniczyć na równych prawach według wspólnie zaakceptowanych reguł gry. W rzeczonym okresie na pierwszy plan w działalności władzy PRL wysuwał się m.in. problem kierowania społeczeństwem za pomocą decyzji państwowych. Chodziło przede wszystkim o to, by mogła ona cieszyć się lojalnością obywateli nieskorych do organizowania oraz uczestniczenia w protestach i strajkach. Te ostatnie jednak wybuchły, powodując określone napięcia na linii społeczeństwo – władza państwowa. Moim zamiarem jest przybliżenie kilku uwag i refleksji na temat tychże napięć w kontekście konsolidacji władzy i lojalności społeczeństwa.

Funkcjonowanie społeczeństwa polskiego w latach 1956–1980 opierało się na upolitycznieniu całej organizacji życia zbiorowego, na przeniknięciu w strukturę działania zbiorowego centralnie koordynowanej, jednolitej dyspozycji politycznej. Partyjno-państwowi decydenci byli przeświadczeni o nieograniczonych możliwościach manipulowania procesami społecznymi i brali – przynajmniej w teorii – odpowiedzialność za wszystko, co działo się w społeczeństwie. Każde niepowodzenie czy też niepożądany obrót spraw skłaniał ich do wniosku, że można było postąpić inaczej, rozważniej bądź natychmiast przeciwdziałać zarysowującym się niewłaściwym – w ich mniemaniu – tendencjom. Jeśli bieg określonych

spraw wymknął się spod nadzoru władz, należało niezwłocznie naprawić ów błąd, przywracając pełną kontrolę nad wydarzeniami¹.

Najbardziej dramatycznym dla władzy ludowej następstwem popełnionych błędów było zniecierpliwienie klasy robotniczej, utrata jej zaufania i lojalności, manifestowane m.in. w różnego rodzaju strajkach i zajściach ulicznych². Protest robotniczy odbierał mandat społeczny komunistycznym przywódcom, którzy nie legitymowali się uregulowanymi prawem procedurami politycznymi, lecz treściami społecznymi prowadzonej polityki. Pod względem formy była to w istocie dyktatura, czyli – jak ujął to Włodzimierz Lenin – „władza opierająca się nie na prawie, nie na wyborach, lecz bezpośrednio na sile zbrojnej”³. Dyktatura ta jedyne potwierdzenie dla zasadności, celowości własnego bytu czerpała z faktu bycia realizatorem interesów mas pracujących wsi i miast. Mimo że władze państwowe w Polsce Ludowej dorobiły się określonych rozwiązań prawnych i procedur legalizujących ich działalność⁴, sens merytoryczny Leninowskiego ujęcia pozostawał w mocy. Jeśli więc polityka państwa nie spełniała oczekiwań klasy robotniczej, klasa ta mogła cofnąć rządzącym swoje upoważnienie do sprawowania władzy i zawiesić własną lojalność wobec komunistycznych decydentów.

Tego rodzaju sformułowanie zostało zawarte w ocenie pierwszego od zakończenia II wojny światowej wielkiego protestu robotniczego w Polsce – „wypadków poznańskich” w 1956 r. Wskazano wówczas, że rządzenie krajem wymaga, by klasa robotnicza darzyła kredytem zaufania swoich reprezentantów – osoby dzierżące ster władzy państwowej. Ów kredyt zaufania mógł być przedłużany tylko pod warunkiem wywiązywania się ze zobowiązań wobec mas pracujących. Utrata społecznego kredytu zaufania była zaś równoznaczna z utratą moralnej podstawy sprawowania władzy⁵. Identyczne oceny przedstawiano również w późniejszym okresie. Za „główne źródło” tzw. wypadków grudniowych na Wybrzeżu w 1970 r. uznano osłabienie, a następnie głębokie naruszenie więzi między kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) a klasą robotniczą⁶. Z kolei

¹ Piotr Koprowski, „Upaństwowione relacje społeczne i społeczeństwo w Polsce Ludowej”, w *Wybrane aspekty z dziejów Polski w XX wieku*, red. Magdalena Śliwa, Aleksandra Surma (Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, 2019), 171–174.

² W początkowym okresie istnienia PRL, do 1956 r., najczęściej strajkowali robotnicy legitymujący się stażem przedwojennym, dostrzegający marnotrawstwo i chaos organizacyjny w fabrykach. Do grup najczęściej strajkujących należeli wówczas górnicy, kolejarze i włókniarze. Grupy te stanowiły łącznie około połowy wszystkich robotników, Henryk Słabek, *O społecznej historii Polski 1945–1989* (Warszawa: Książka i Wiedza, 2009), 327.

³ Włodzimierz Iljicz Lenin, *Dzieła*, t. 25 (Warszawa: Książka i Wiedza, 1956), 55.

⁴ Szerzej na ten temat zob. Marcin Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce* (Warszawa: Trio, 2001).

⁵ Władysław Gomułka, „Przemówienie w czasie VI Plenum KC PZPR”, *Nowe Drogi* 10 (1956): 29.

⁶ „Ocena wydarzeń grudniowych i wynikające z niej wnioski. Materiał na VIII Plenum KC PZPR”, *Nowe Drogi* (1971): 14.

strajki ogarniające Polskę latem 1980 r. przedstawiono jako przejaw niezadowolenia z pogarszającej się sytuacji ekonomicznej i negatywnych zjawisk w życiu społecznym⁷. Określenie „utrata kredytu zaufania mas” trwale wpisało się w schemat interpretacyjny kryzysów społeczno-politycznych.

Warto jednak podkreślić, że władze Polski Ludowej były gotowe do składania deklaracji, w których powyższe określenie obecne było głównie wtedy, kiedy następowały wymuszone rozwojem wydarzeń zmiany personalne w kierownictwie partyjno-państwowym. W innych przypadkach preferowały zazwyczaj odmienną interpretację przejawów braku społecznej lojalności. Nielojalność, niezadowolenie przedstawiały jako następstwo różnego rodzaju machinacji „elementów wrogich i warcholskich”⁸, umiejętnie wyzyskujących pewne braki w klasowo-politycznym uświadomieniu mas. Doktrynalnej podstawy tej optyce dostarczała nierzadko ocena aktualnej sytuacji międzynarodowej, dokonywana z punktu widzenia rywalizacji, współzawodnictwa między krajami socjalistycznymi, wśród których sytuowała się również Polska, a światem kapitalistycznym. Owa ocena okazywała się bardzo poręczna w interpretacji polskich kryzysów z racji tego, że – jak ujmowano to w oficjalnych diagnozach – „w ramach ideologicznej walki z socjalizmem [...] świat kapitalistyczny usiłuje oddziaływać wszystkimi dostępnymi sposobami na świadomość społeczną i postawy polityczne ludności naszego kraju”⁹.

Schemat „wrogiego działania” konsekwentnie wyzyskano chociażby w analizie studenckich protestów w marcu 1968 r. Przedstawiono świat spolaryzowany pod względem politycznym, w którym ścierają się dwie zasadnicze koncepcje: „nasza” – socjalistyczna i „obca” – wyrażająca interesy i poglądy reakcji¹⁰. Siły reakcji w Polsce rządzonej w imieniu mas ludowych musiały być – *ex definitione* – pozbawione szerszego oparcia społecznego. Chcąc zatem sugestywniej ukazać zagrożenie płynące ze strony owych sił, należało przypisać im charakter agenturalny, m.in. korzystanie z pomocy materialnej i wywiadowczej „imperialistycznych ośrodków”. W ten sposób dokonano umiędzynarodowienia konfliktu o charakterze wewnętrznym, przydano mu cech zgoła złowieszczych.

Kolejnym elementem konstrukcyjnym schematu wroga było sprecyzowanie, na czym polega jego działanie. Społeczna izolacja sił reakcji przesądziła również o ich taktyce. W przeświadczeniu polskich władz zachodnie „ośrodki wywiadowczo-dywersyjne”, mające świadomość, że hasła antysowietyzmu nie mogły zdobyć popularności wśród Polaków, złączonych nierozzerwalnym sojuszem

⁷ „Informacja o przebiegu i tle wydarzeń strajkowych”, *Nowe Drogi* 10/11 (1980): 43.

⁸ „Protokół z posiedzenia Biura Politycznego w dniu 14 sierpnia 1957 roku”, w *Centrum władzy. Protokoły posiedzeń kierownictwa PZPR. Wybór z lat 1949–1970*, oprac. Antoni Dudek, Aleksander Kocharński, Krzysztof Persak (Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2000), 272.

⁹ „Ocena wydarzeń grudniowych”: 49.

¹⁰ Władysław Gomułka, „Stanowisko partii zgodne z wolą narodu. Przemówienie tow. Wiesława Gomułki na spotkaniu z aktywem warszawskim 19 marca 1968”, *Trybuna Ludu* 79 (1968).

ze Związkiem Radzieckim¹¹, zaczęły propagować ideę rozszerzenia w Polsce Ludowej zakresu wolności kultury i nauki, a nawet protestować przeciwko akcjom milicji obywatelskiej. Dlaczego jednak owo ziarno kapitalistycznej demagogii padło w socjalistycznym kraju na podatny grunt, dlaczego niektórzy Polacy, nieliczni – co prawda, ale jednak – się nią zainteresowali? Do przyczyn ograniczonych sukcesów ekspansji wroga rodzime władze zaliczyły zaniedbanie w pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży oraz niewłaściwą, naznaczoną dezorientacją i politykierstwem postawę części kadry naukowo-dydaktycznej w szkołach wyższych. Ci pseudonaukowcy i pseudonauczyciele podjęli, zdaniem władzy, próbę wywalczenia sobie prawa do zalegalizowania w Polsce Ludowej antysocjalistycznej działalności. Z oficjalnej analizy wydarzeń z 1968 r. wyprowadzono wnioski, będący odwróceniem haseł wysuwanych przez protestujących studentów i środowiska intelektualne: władze partyjno-państwowe sprawujące nadzór nad szkolnictwem wyższym wykazały za dużą wstrzemięźliwość i ostrożność w zakresie ingerowania w życie środowisk naukowych z powodów politycznych. Nielojalność części społeczeństwa polskiego mogła więc stać się faktem i nim się stała w efekcie braku odpowiedniej czujności, konsekwencji i zdecydowania władz.

Tego rodzaju argumentacja mogła jednak wydawać się przekonywająca tylko w odniesieniu do protestów studentów i intelektualistów, a więc tych grup społecznych, które nie były uważane za podstawę władzy w socjalistycznym państwie. Grupom tym można było bez trudu przeciwstawić zorganizowany gniew ludu, z ust którego – jak podkreślali partyjni dygnitarze – padały pod adresem instancji partyjnych i państwowych słowa krytyki z powodu tolerowania antysocjalistycznej i reakcyjnej działalności „wyształciuchów” i pobłażliwego stosunku wobec wrogów ustroju ludowej ojczyzny¹².

Zdecydowanie trudniejszym zadaniem było wytłumaczenie w taki sam sposób protestów podejmowanych przez środowiska robotnicze. Bardziej pragmatyczne okazało się więc sprowadzenie całego konfliktu, jeśli nie wychodził on poza kwestie ekonomiczno-bytowe, do problemu nieuświadomienia politycznego mas, bez dopatrywania się w nim wrogiej, zewnętrznej działalności.

¹¹ Na temat politycznych i gospodarczych relacji polsko-radzieckich w latach 1956–1980 zob. Leszek Jerzy Jasiński, *Stosunki gospodarcze z zagranicą w PRL* (Warszawa: Instytut Koniunktur i Cen Handlu Zagranicznego, 1994); Krystian Pachucki-Włosek, „«Niewdzięczni Polacy?» – pomoc gospodarcza Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1944–1989”, w *Wybrane aspekty z dziejów Polski w XX wieku* (Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, 2019), 90–94; Piotr Koprowski, „Stosunki polsko-radzieckie w latach osiemdziesiątych XX w. – specyfika i uwarunkowania”, w *O Polsce Ludowej – wybrane zagadnienia*, red. Beata A. Maciąg, Kamil Maciąg (Lublin: Wydawnictwo Naukowe Tygiel, 2017), 70–74.

¹² Dokonywano dyskwalifikacji społecznej owych „wrogów”. „Dyskwalifikacja społeczna podważa wiarygodność wroga poprzez wskazanie negatywnych cech grupy, którą reprezentował: warstwy społecznej, grupy wiekowej, rasy”, Mariusz Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980* (Warszawa: Trio, 2003), 142.

W takim duchu interpretowano m.in. wystąpienia robotnicze przeciwko podwyżce cen w czerwcu 1976 r. Wskazano, że propozycję rozwiązania problemu cen przedstawiono obywatelom, licząc na ich mądrość, doświadczenie i oczekując od nich rozumnej rady. Niestety, w trakcie tychże konsultacji społecznych doszło do „głęboko zasmucających” zdarzeń. Nastąpiło przerwanie pracy i dialogu¹³. Zamiast wroga zewnętrznego odpowiedzialnością za przebieg wypadków obciążono cechy psychiki narodowej Polaków. Sekretarz KC PZPR Edward Gierek wskazał, że naród polski ceni sobie demokrację i chce jej rozwoju. Demokracji jednak nie sposób umocnić za pomocą dekretów. Jej trzeba się po prostu uczyć. Historia Polski posiada zarówno karty piękne, chlubne, jak i ciemne, bezmyślne, warcholskie¹⁴. Przy tego rodzaju interpretacji wydarzeń masy ludowe utraciły przynajmniej jakąś część podmiotowości historycznej, przeobrażając się zarazem w społeczny tłum, przynoszący wstyd wszystkim Polakom¹⁵.

Sposób interpretacji wydarzeń 1976 r. świadczył o usilnym dążeniu władz do zbagatelizowania tego, co się stało. Podwyżkę cen cofnięto, a dotychczasowa ekipa kierownicza utrzymała się przy władzy. Należało więc jak najszybciej zapomnieć o incydencie i w żadnym razie nie zaogniać sytuacji. Wydaje się, że była to ułomna wersja schematu kryzysu z przyczyn od władz niezależnych, w którego klasycznej wersji główny akcent jest położony na działalność wroga. Wyeliminowanie wroga z konfliktów ujawniających się w ówczesnym społeczeństwie polskim było jednak niebezpieczne z doktrynalnego punktu widzenia. Przeciwwstawiało bowiem bezpośrednio władzę społeczeństwu. W 1976 r. władzom udało się „zachować twarz” dzięki zajęciu postawy strofująco-pouczonej i wytknięciu nielojalnym Polakom „historycznych” oraz nadal aktualnych wad narodowych.

W latach 1956, 1970 i 1980 partyjno-państwowi decydenci byli zmuszeni przyznać się do błędów. Nie oznacza to jednak, że w oficjalnych diagnozach kryzysów społeczno-politycznych wyszedł z użycia pełny schemat działania wroga żerującego na nieuświadomieniu mas. W 1956 r. wskazywano na „siły reakcji”, ożywiające własną działalność, próbujące zaostrzyć „walkę klasową” i usiłujące wyzyskać demokratyzację życia politycznego kraju w walce z socjalizmem. W ocenie wydarzeń 1970 r. podkreślano, że jeśli narastające niezadowolenie społeczne staje się

¹³ Edward Gierek, „Miłość ojczyzny przekuwajmy w czyny. Przemówienie na spotkaniu z aktywnym robotniczym województwa katowickiego w dniu 2 lipca 1976”, *Trybuna Ludu* (3/4 VII 1976).

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ Metamorfoza mas ludowych w „tłum” szczególnie wyraziście została przetransponowana w ocenie wydarzeń grudnia 1970 r. Podkreślono, że w początkowym stadium tych ostatnich „uliczne demonstracje miały charakter spokojny. Jednak w momencie, kiedy do szeregów robotniczych włączył się tłum ludzi żądnych sensacji, chuliganów, a zwłaszcza elementy kryminalne, charakter demonstracji ulegał zmianie, stawał się coraz gwałtowniejszy i agresywniejszy. Zaczynała działać psychologia tłumu: anonimowość i poczucie żywiołowości”, „Ocena wydarzeń grudniowych”: 43; por. Jakub Karpiński, *Plonie komitet (Grudzień 1970–Czerwiec 1976)* (Warszawa: Grupa Oporu „Solidarni”, 1989), 73.

przyczyną rozdźwięku między partią i władzą a społeczeństwem, rodzi zwątpienie i apatię, to w dalszej perspektywie otwiera pole do działalności sił antysocjalistycznych, wspieranych ideologicznie i propagandowo przez ośrodki imperialistycznej dywersji. Z kolei w ocenie masowych strajków w 1980 r., które doprowadziły do utworzenia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, pojawiło się przeświadczenie, że w miarę upływu czasu i zaostrzania się konfliktu władzy i robotników coraz silniej starały się doń włączyć i wyrzucić – choćby poprzez przeniknięcie do międzyzakładowych komitetów założycielskich – na wpływ opozycyjne siły antysocjalistyczne¹⁶.

Schemat wroga, jeśli nawet, jak w 1968 r., nie miał w pełni tłumaczyć zaistniałych konfliktów, znajdował się w swego rodzaju odwodzie, na wypadek gdyby zaszła potrzeba nowego zdefiniowania stanu rzeczy. W przemówieniu Gierka poświęconemu wydarzeniom grudniowym pojawiło się paradoksalnie – obok napiętnowania lekkomyślnego użycia siły do tłumienia wystąpień robotniczych – stwierdzenie, że „władza ludowa nie może wyrzec się stosowania wszelkich niezbędnych środków w obronie ładu i porządku społecznego, w obronie życia i mienia społecznego, w walce z elementami aspołecznymi i anarchistycznymi, z elementami wrogimi”¹⁷.

Wszystko wskazuje na to, że ocena podłoża zbiorowych protestów w latach 1956–1980 oscylowała między dwoma przeciwstawnymi schematami interpretacyjnymi: schematem utraty zaufania, lojalności społeczeństwa przez władze oraz schematem wrogiej działalności na podłożu nieuświadomienia mas. Przeciwność tych schematów oraz częste ich pojawianie się w oficjalnych diagnozach obok siebie wskazuje, że w istocie nie chodziło o zwykłe rozpoznanie sytuacji, lecz o określenie możliwie szerokiego zakresu prawdopodobnych reakcji władz. Niezależnie od tego, czy protest społeczny został przypisany prowokacji wroga, nieuświadomieniu mas, czy też „oderwaniu się” decydentów od społeczeństwa, istniały określone, konkretne przyczyny niezadowolenia, nielojalności części obywateli.

Przyczyny niezadowolenia społecznego upatrywano przede wszystkim w nieodpowiadających aspiracjom warunkach egzystencji ludności: w niedotrzymywaniu obietnic wzrostu stopy życiowej, w zbyt niskim wroście realnych płac przy jednoczesnym szybkim wroście kosztów utrzymania, w niedoborach towarów zaspokajających podstawowe potrzeby, w zaniedbaniach w zakresie ochrony zdrowia, urzędzeń socjalnych, gospodarki komunalnej. Kwestią szczególnie drażliwą było zmniejszanie się siły nabywczej ludności. Warto podkreślić, że w analizowanym okresie aż trzykrotnie – w latach 1970, 1976 i 1980 – protesty robotnicze były bezpośrednią reakcją na podwyżki cen artykułów konsumpcyjnych.

Kompleks spraw ekonomiczno-bytowych tworzył wyraźnie określony, pozbawiony głębszego podtekstu politycznego czynnik kształtujący samopoczucie społeczeństwa polskiego. Z pretensjami ludności w tym zakresie decydenci mogli się

¹⁶ „Informacja o przebiegu i tle wydarzeń strajkowych”: 45.

¹⁷ Gierek, „Przemówienie na VIII Plenum KC PZPR (6–7 lutego 1971)”, *Nowe Drogi* (1971): 13.

zgadzać albo uważać je za wygórowane, nieuzasadnione z punktu widzenia sytuacji gospodarczej kraju. Mogli je – innymi słowy – uznać za przejaw niedostatecznego uświadomienia ekonomicznego społeczeństwa, jednak bez konotacji ideologicznych. Co ciekawe, w ocenach kryzysów społeczno-politycznych, przy rozwiązywaniu których dochodziło do wymiany ekip kierowniczych, kwestie ekonomiczne zawsze wpisywano w szerszy kontekst.

W 1956 r. sprawy ekonomiczno-bytowe stanowiły jedynie część pozostałości „okresu błędów i wypaczeń”, który charakteryzował się przede wszystkim „kultem jednostki” i niepraworządными metodami sprawowania władzy. W 1970 r. wskazywano, że źródłem kryzysu grudniowego nie można upatrywać tylko w rozgoryczeniu spowodowanym podwyżką cen. Za bardzo istotny uznano również fakt narastania i rozszerzania się niezadowolenia społeczeństwa ze sposobu kierowania sprawami partii i państwa. Z kolei w ocenie wydarzeń 1980 r. uwypuklono, że nie doszło do sprzeciwu konsumentów, lecz do protestu obywateli, mających poczucie bycia gospodarzem w swojej ojczyźnie.

Samokrytyczne wyznaczenie przez władzę winy za niepowodzenia i trudności gospodarcze spotęgowały zarzuty „dygnitarstwa”, arogancji, braku społecznej konsultacji przy podejmowaniu ważnych rozstrzygnięć, kłamstwa w życiu publicznym, przemilczania niepowodzeń, ograniczania udziału klasy robotniczej w zarządzaniu. Zarzucane władzy czyny ze sfery pozaekonomicznej miały charakter wybitnie prowokacyjny. Zaisntniałe kryzysy przyjmowały formułę utraty zaufania, lojalności mas wobec władzy ludowej. Powinny więc skłaniać dygnitarzy partyjno-państwowych do skupienia szczególnej uwagi na kwestiach związanych z funkcjonowaniem systemu politycznego. Niezadowolenie społeczne ograniczone jedynie do zagadnień bytowych nie miało, jak się wydaje, istotnego znaczenia jako siła inspirująca obywateli do wypowiedzenia władzy lojalności. Społeczeństwo byłoby usatysfakcjonowane, gdyby gospodarka sprawnie zaspokajała jego potrzeby ekonomiczne. Jednak pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. „wszystko świadczyło o obniżaniu się stopy życiowej [Polaków – P. K.]. [...] Niedostatki stawały się coraz częstsze i bardziej irytujące: w tym tygodniu nie było kremu do golenia, w następnym był już krem, ale nie było żyletek, raz było mięso, ale brak oleju, innym razem był olej, ale zabrakło mięsa. Kolejki coraz bardziej się wydłużały”¹⁸.

Niedostatki irytowały coraz bardziej, ale z punktu widzenia władz kluczowe znaczenie posiadał nadal problem kierowania mieszkańcami kraju za pomocą decyzji państwowych. „Głównym zadaniem proletariatu [...] jest – wskazywał Lenin – pozytywna, czyli twórcza praca zmontowania niezmiernie złożonej i subtelnej sieci nowych stosunków organizacyjnych, obejmujących planową produkcję i podział produktów niezbędnych dla istnienia dziesiątków milionów ludzi”¹⁹.

¹⁸ Timothy Garton Ash, *Polska rewolucja. Solidarność 1980–1981* (Warszawa: Res Publica, 1990), 11.

¹⁹ Włodzimierz Iljicz Lenin, *Dzieła*, t. 27 (Warszawa: Książka i Wiedza, 1954), 245.

Protesty społeczne w powołanej do tego rodzaju zadań strukturze państwowej oznaczały wejście społeczeństwa na drogę nielojalności wobec władzy, a w efekcie daleko idącej dezorganizacji. „Żywioł aspołeczny i anarchiczny [...] był – czytamy w *Ocenie wydarzeń grudniowych* – nurtem wtórnym i drugorzędnym w stosunku do robotniczego protestu. Jednakże ten nurt, oddziałując w warunkach silnego napięcia emocji na postawę części młodych robotników, stwarzał groźne niebezpieczeństwo dla ładu społecznego²⁰. Z punktu widzenia władzy nie chodziło jedynie o rozwój wypadków w początkowym okresie kryzysu, ale również o jego bardziej rozległe następstwa. „W zakładach [...] nastąpił znaczny spadek wydajności pracy. Osłabił wpływ kadry kierowniczej na zdyscyplinowanie pracy. Dalszemu zwiększeniu uległa absencja chorobowa. W niektórych środowiskach wysunięto postulaty i żądania usuwania dyrektorów, kierowników, przewodniczących rad zakładowych [...] i aktywistów partyjnych²¹.”

Postawa społeczeństwa, wypowiadającego lojalność władzy państwowej, przyczyniła się również do wprowadzenia „zamętu i dezorientacji” w szeregach PZPR. „Po kraju rozlały się różne prądy, lecz najpotężniejszą rzeką popłynęło hasło demokracji naszego życia [...]. Kierownictwo partii nie zawsze nadążało na czas, aby wraz z całą partią stanąć na czele tego [...] ruchu i pokierować nim. A jeśli nie nadążało kierownictwo partii, to zrozumiała jest rzeczą, że nie mogły nadążyć i organizacje partyjne. Wytworzył się nawet pewien zamęt i dezorientacja niezmiernie szkodliwe dla samej sprawy demokracji²². Protestujący ludzie pracy zasiali niepokój i wątpliwości w szeregach partyjnych. „Kryzys zaufania ogarniał stosunki wewnątrzpartyjne [...] podstawowa masa członków partii, poddawana z jednej strony naciskowi pogarszających się nastrojów, a z drugiej politycznych decyzji instancji kierowniczych, o których słuszności nie miała pełnego przekonania, traciła argumenty niezbędne do utrzymania ideologicznej ofensywności²³. Jednak w istocie – jak ujmowały to oficjalne diagnozy – trudny czas był „dla działaczy i członków naszej partii okresem próby charakterów, ideowości i odpowiedzialności. [...] Aktyw partyjny mimo uzasadnionej goryczy i rozterek zdał egzamin [...]. Jednocześnie ujawniły się słabości związane z brakiem troski o jakość szeregów partyjnych²⁴.”

Oficjalne diagnozy źródeł kryzysów wskazywały, że zasadniczym błędem w osiąganiu konsolidacji władzy państwowej były jej posunięcia skutkujące wielkimi manifestacjami nastrojów niezadowolenia społecznego oraz te prowadzące – zarówno w ścisłym związku z tym, jak i niezależnie – do osłabienia wewnętrznej jedności kierownictwa partyjnego. Przyznawano, że nie należało określać wystąpień

²⁰ „Ocena wydarzeń grudniowych”: 43.

²¹ „Informacja o przebiegu i tle wydarzeń strajkowych”: 45.

²² Gomułka, „Przemówienie w czasie VI Plenum”: 42.

²³ „Ocena wydarzeń grudniowych”: 50–51.

²⁴ „Informacja o przebiegu i tle wydarzeń strajkowych”: 45–46.

robotniczych mianem „kontrewolucji”. „Wielką naiwnością polityczną była – podkreślał I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka – nieudana próba przedstawienia bolesnej tragedii poznańskiej jako dzieła agentów imperialistycznych i prowokatorów. Agenci i prowokatorzy zawsze i wszędzie mogą być i działać. Ale nigdy i nigdzie nie mogą decydować o postawie klasy robotniczej”²⁵. Postawę robotników powinna w głównej mierze umiejętnie kształtować partia. Ta ostatnia nie może w związku z tym pozwolić sobie na żadnego rodzaju „zaniedbania” o charakterze ideologicznym. Ewentualne „zaniedbania” skutkują bowiem zarówno osłabieniem partyjnej wiary w klasę robotniczą i ułatwieniem zadania „prowokatorom”, jak i brakiem jedności w działaniu partii²⁶.

W latach 1956–1980 w Polsce Ludowej mieliśmy do czynienia ze swoistą konsolidacją władzy państwowej za pomocą mobilizacji ideologicznej. Powoływanie się na obecność w życiu społecznym „wroga”, „prowokatora”, „imperialisty” miało pełnić funkcję hasła jednoczącego zwolenników socjalistycznego państwa w celu opanowania wewnętrznego chaosu, a jednocześnie ostrzeżenia dla tych, których postawa i postępowanie mogłyby zostać uznane za szkodliwe i nielojalne. Optymalną sytuacją – z punktu widzenia władzy – było cieszenie się nieprzerwanie milczącym przyzwoleniem społeczeństwa. Aby stan ów zaistniał, partyjno-państwowi decydenci musieli przede wszystkim zapewnić ludności określony poziom egzystencji²⁷. To zaś utrudniały bądź niekiedy wręcz uniemożliwiały błędy popełniane w sztuce kierowania i koordynacji zadań gospodarczych. Błędy – dodajmy – które w konsekwencji przyczyniały się m.in. do narodzin kryzysu społeczno-politycznego. Charakterystyczny jest pod tym względem dosyć obszerny fragment przemówienia Gomułki w czasie VI Plenum KC PZPR w 1956 r., poświęcony stratom gospodarczym wynikłym z tego względu, że dominującą część nakładów państwa na rolnictwo ulokowano w niewydajnym sektorze

²⁵ Gomułka, „Przemówienie w czasie VI Plenum”: 27.

²⁶ Ów brak jedności w działaniu partii przejawiał się w występowaniu wśród kierownictwa PZPR skrajnych tendencji, z jednej strony – „liberalno-burżuazyjnych” czy „rewizjonizmu”, z drugiej zaś – „skostnienia” i „dogmatyzmu”. Mimo że głównym obiektem oficjalnej krytyki były najczęściej te pierwsze, dostrzegano niekiedy związek między obydwoma przeciwstawnymi jakościami. „Rewizjonizm wyrastać i krzycić się może głównie w warunkach pustki w życiu ideologicznym. Uzyskuje on wpływ ideologiczny tylko wtedy, gdy my go tracimy. Dlatego równie ważną sprawą jak walka z rewizjonizmem [...] jest walka ze skostnieniem w życiu ideologicznym. Metodą walki z rewizjonizmem nie może być prymitywizm, w którym myśl zastępują formułki – co prawda inne, ale także szkodliwe”, „Ocena wydarzeń grudniowych”: 18.

²⁷ Niektórym grupom społeczeństwa, m.in. emerytom i rencistom w miastach, trudno było wyżyć z otrzymywanych świadczeń. Ceny żywności były wysokie w stosunku do wysokości rent i emerytur. Nie bez znaczenia było również to, z jakiego mieszkania się korzystało. Część ludności miejskiej korzystała z tańszych mieszkań państwowych lub komunalnych, część zaś ponosiła wyższe koszty uzyskania i utrzymania mieszkań spółdzielczych i prywatnych. Dariusz Jarosz, *Mieszkanie się należy... Studium z peerelowskich praktyk społecznych* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Aspra, 2010), 151–288.

uspołecznionym. „O politycznej stronie tego zagadnienia – dodał I sekretarz partii – nie wspominam”²⁸.

Błędy popełniane w decyzjach określających kierunki rozwoju gospodarczego kraju obciążały w głównej mierze centralne kierownictwo partyjno-państwowe. Niewielką, ograniczoną rolę przypisywano tzw. przyczynom obiektywnym niepowodzeń ekonomicznych, takim jak gorsze urodzaje w rolnictwie, zaistniałe problemy surowcowo-paliwowe czy też wystąpienie zjawisk kryzysowych na Zachodzie. Z faktu ograniczenia roli mechanizmów ekonomicznych w gospodarce oraz zbyt rozległego zastępowania ich przez mechanizmy administracyjne wynikały m.in. „marnotrawstwo pracy żywej i uprzedmiotowionej”, „rabunkowa gospodarka w pogoni za ilością”, niska jakość produkcji, „przerosty zatrudnienia”, lekceważenie potrzeb i opinii odbiorców, tłamszenie twórczej aktywności ludzkiej, zawężanie państwowym przedsiębiorstwom pola do własnych inicjatyw i przedsięwzięć podnoszących poziom gospodarności²⁹.

System zarządzania gospodarką socjalistyczną, a taką była również gospodarka Polski Ludowej, powstawał na podstawie decyzji centralnych, a jego wady, podobnie jak błędne decyzje planistyczne, obciążały decydentów politycznych. Wiele wskazuje jednak na to, że bezpośrednią przyczyną wielu niekorzystnych zjawisk w sferze ekonomicznej były w głównej mierze działania osób, które wykonywały odgórnie ustalone zadania. Wykonawcy planów zazwyczaj nie zachowywali się biernie, usiłowali wyzyskać specyfikę systemu zarządzania dla własnych, partykularnych interesów. Pociągało to za sobą m.in. poważne konsekwencje polityczne. Splot ludzkich działań, konstytuujący się za pośrednictwem centralnych decyzji o charakterze organizatorskim, tworzył bowiem w społeczeństwie grupy zintegrowane w kontekście funkcjonowania mechanizmu gospodarczego wspólnotą interesów. W tej sytuacji każda nieco bardziej radykalna zmiana systemu zarządzania gospodarką narodową oznaczała zmianę struktury grup interesów w społeczeństwie.

W układzie współzależnych zjawisk splotu ludzkich działań pojawiał się więc zasadniczy problem polityczny władz Polski Ludowej – problem skutecznego i efektywnego kierowania społeczeństwem. Chodziło o to, by aktywność gospodarczo-obywatelską Polaków skierować na niwę uspołecznionych instytucji i związać ich ściśle z zadaniami realizowanymi przez owe instytucje. Sukces tego zamierzenia mógł być równoznaczny z wyeliminowaniem obaw decydentów odnośnie lojalności rządzonych. Tymczasem wszelkie reformy i usprawnienia określonych instytucji życia zbiorowego wymagały pokonania oporu grup interesów, ukształtowanych pod wpływem dotychczas stosowanych narzędzi kierowania. Bez pewnego rodzaju przeobrażeń nie można było mówić ani o konsolidacji władzy państwowej, ani też o sprawnej kontroli nad układem współzależności społecznych.

²⁸ Gomułka, „Przemówienie w czasie VI Plenum”: 25.

²⁹ *Ibidem*, 22, 29; „Ocena wydarzeń grudniowych”: 70; „Informacja o przebiegu i tle wydarzeń strajkowych”: 51–52.

Bez konsolidacji władzy państwowej niemożliwe byłoby ponadto pokonywanie społecznego bezwładu i stagnacji. W takim stopniu, w jakim w latach 1956–1980 ówcześni decydenci monopolizowali główne dziedziny aktywności społecznej, stan bezwładu, stagnacji tkwił w samym mechanizmie rządzenia. Stąd też naznaczone dramatyzmem apele do członków partii w momentach trudnych czy wręcz krytycznych: „partia musi konsekwentnie pokonywać we własnych szeregach konserwatyzm i małoduszność, lęk przed nowym, kurczowe trzymanie się przestarzałych doktryn i schematów, próby cofania się i nawrotów do starych metod kierowania i rządzenia”³⁰.

„Konserwatyzm” i „lęk przed nowym” stawały się widoczne zwłaszcza w związku z niepowodzeniami kolejnych prób reform. Na początku rządów Gierka określono „zasadnicze kierunki niezbędnych reform, wskazując na konieczność opracowania spójnego systemu planowania i zarządzania. System ten miał zapewnić wyzwolenie twórczej aktywności ludzi pracy i stworzenie podstaw do wdrażania osiągnięć rewolucji naukowo-technicznej. Jednakże [...] nie doceniono należycie potrzeby takiego systemu”³¹. Charakterystyczny jest też fragment nieco późniejszej, oficjalnej diagnozy: „Poczynając od 1974 r. deklaracje o doskonaleniu systemu planowania i zarządzania coraz bardziej nabierały cech werbalizmu, następowała zasadnicza rozbieżność między słowem a czynem. W słowach uznawano słuszność tezy o potrzebie zwiększenia samodzielności przedsiębiorstw i ograniczania liczby wskaźników dyrektywnych [...]. W praktyce natomiast występowały tendencje zgoła odwrotne”³². Będący faktem impas decyzyjny władzy na pewno nie przyczynił się do wzrostu jej autorytetu w społeczeństwie.

Istniała wyraźna różnica między stylem rządzenia Polską Ludową w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i w okresie tworzenia się socjalistycznego społeczeństwa konsumpcyjnego w latach siedemdziesiątych XX w. Pomiedzy nimi, w latach sześćdziesiątych, miała miejsce tzw. mała stabilizacja, gdy kierownictwo z niezwykłą ostrożnością podchodziło do jakichkolwiek zmian. Niezależnie od tego w latach 1956–1980 władze partyjno-państwowe, pragnące w maksymalnym stopniu skonsolidować swoją władzę, czyniły wszystko, by osiągnąć zdolność i gotowość wyzyskania wszelkich środków niezbędnych do kontrolowania społecznych zachowań i utrzymania lojalności społeczeństwa. Wymagało to całkowitej jedności ideologicznej partyjnej elity politycznej oraz żelaznej dyscypliny w funkcjonowaniu kierowanych przez nią instytucji. Tego rodzaju strategia nie zapobiegła wybuchowi protestów społecznych. Oznaczały one przede wszystkim rzeczywistą utratę kontroli nad społeczeństwem, dezorganizację społeczną. Władza ludowa,

³⁰ Gomułka, „Przemówienie w czasie VI Plenum”: 3. Niekiedy, co warto podkreślić, dokonywano również wymiany kadr, głównie na niższych szczeblach partii. Zjawisko to daje się zauważyć szczególnie po 1968 r., Krystyna Kersten, *Polacy, Żydzi, komunizm: anatomia półprawd* (Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa, 1992), 166.

³¹ „Ocena wydarzeń grudniowych”: 70.

³² „Informacja o przebiegu i tle wydarzeń strajkowych”: 52.

chcąc cieszyć się lojalnością pozbawionego alternatyw politycznych społeczeństwa, czyli w istocie jego milczącym przyzwoleniem, musiałaby zapewnić mu określony poziom warunków życiowych. Zadanie to było jednak bardzo trudne, jeśli w ogóle możliwe do realizacji.

Piotr Koprowski

The loyalty of Polish society and the consolidation of state power in 1956–1980

The article introduces several comments and reflections on the tensions between the state power and society in People's Poland in 1956–1980, in the context of the consolidation of power and loyalty of society. During this period, the party and state authorities, wishing to maximally consolidate their power, did everything to achieve the ability and readiness to use all means necessary to control social behavior, to maintain the loyalty of society. It required total ideological unity of the party political elite and iron discipline in the functioning of its institutions. Such a strategy did not prevent social outbreaks. The emerging protests meant above all a real loss of control over society, social disorganization. Wishing to enjoy the loyalty of a society devoid of political alternatives, in other words its tacit consent, it would have to provide it with a certain level of living conditions. However, this task was very difficult, if at all possible, to be implemented in the realities of the centrally planned economy.